

# **NGO 2.0 Organizacje pozarządowe w społeczeństwie informacyjnym**

**publikacja poseminaryjna**



**Fundacja Instytut Myśli Obywatelskiej im. Stańczyka**

**Kraków 2010**

**Autorzy:**

Paweł Bakalarz

Grzegorz Małyniuk

Michał Pałasz

Przemysław Żak

**Redakcja:**

Przemysław Żak



Ta praca objęta jest licencją Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska. Aby zapoznać się z kopią licencji, należy odwiedzić stronę <http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/>, lub wysłać list do Creative Commons, 543 Howard St., 5th Floor, San Francisco, California, 94105, USA.



Publikacja zrealizowana w ramach projektu "NGO 2.0 Organizacje pozarządowe w społeczeństwie informacyjnym" realizowanego przez Fundację Instytut Myśli Obywatelskiej im. Stańczyka przy dofinansowaniu ze środków rządowych Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.



## Spis treści

<b>Dwa słowa wstępu.....</b>	<b>4</b>
------------------------------	----------

<b>Wstęp do skutecznego wykorzystania social media w organizacji pozarządowej.....</b>	<b>5</b>
--	----------

*Michał Pałasz*

1. Zrozumieć – co to znaczy social media.....	6
2. Zrozumieć wielość i różny charakter mediów społecznościowych.....	7
3. Dobór medium społecznościowego, odpowiedniego dla celów organizacji – grupy docelowe. .	10
4. Jak radzić sobie z negatywnymi odpowiedziami i opiniami w social media?.....	12
5. Czy starczy mi czasu i pieniędzy na korzystanie z mediów społecznościowych?.....	12
<b>Problematyka implementacji przepisów o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy w NGOs.....</b>	<b>14</b>

*Grzegorz Małyniuk*

<b>Prawo autorskie w organizacjach pozarządowych – spostrzeżenia i refleksje na podstawie doświadczeń projektu NGO 2.0.....</b>	<b>23</b>
---	-----------

*Paweł Bakalarz*

<b>Organizacji pozarządowych problemy z dozwolonym użytkowaniem – studia przypadków.....</b>	<b>28</b>
--	-----------

*Paweł Bakalarz, Przemysław Żak*

1. Dozwolony użytek.....	28
2. Przypadek I „Prasówka” – stan faktyczny.....	29
3. Przypadek I „Prasówka” – problemy.....	30
4. Przypadek I „Prasówka” – rozwiązania.....	33
5. Przypadek II „Spektakl” – stan faktyczny.....	34
6. Przypadek II „Spektakl” – problemy.....	35
7. Przypadek II „Spektakl” – rozwiązanie.....	35

## Dwa słowa wstępu

W ramach projektu "*NGO 2.0 Organizacje pozarządowe w społeczeństwie informacyjnym*" realizowanego przez Fundację Instytut Myśli Obywatelskiej im. Stańczyka przy dofinansowaniu ze środków rządowych Funduszu Inicjatyw Obywatelskich odbyło się seminarium o tym samym tytule w dniu 30 listopada 2010 roku w Krakowie. Projekt składał się z serii szkoleń, dotyczących prawa autorskiego i wykorzystania *social media* w III sektorze oraz poradnictwa z zakresu prawa oraz promocji w internecie dla organizacji pozarządowych.

Seminarium w historii naszej młodej organizacji było znaczącą próbą nie tylko pokazania, czym zajmowaliśmy się w projekcie, ale też podjęcia szerszej dyskusji na poruszane w jego trakcie tematy. Social media, web 2.0, wolna kultura, prawo autorskie, bieżące problemy prawne, a wszystkie połączone jednym mianownikiem – organizacje pozarządowe – były przedmiotem blisko 6 godzin prezentacji i dyskusji.

W imieniu zespołu Fundacji Instytut Myśli Obywatelskiej im. Stańczyka z przyjemnością oddaję Państwu do rąk publikację, będącą dodatkowym efektem listopadowego wydarzenia. Z obszaru poruszonych problemów wybraliśmy te, których dopełnienie w świetle ograniczonego czasu podczas seminarium, wydało się nam i potrzebne, i pożyteczne. Znalazł się więc w niej tekst Michała Pałasa, Kuratora wirtualnego Muzeum Erotyzmu, specjalisty z zakresu *e-PR* o wykorzystaniu *social media* w praktyce organizacji pozarządowych. Swoje refleksje z poradnictwa prawnego w naszym projekcie przedstawił Paweł Bakalarz, prawnik – specjalizujący się w prawie autorskim i aspektach prawnych *wolnej kultury*. Kontrowersyjny temat przepisów o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy w NGOs przybliżył Grzegorz Małyniuk, doktorant w Katedrze Prawa Karnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. W końcu niżej podpisany wraz z wcześniej wymienionym Pawłem Bakalarzem przedstawili problem dozwolonego użytku w organizacjach społecznych na przykładzie studium dwóch wybranych przypadków spośród spraw, które trafiły do Fundacji w trakcie projektu.

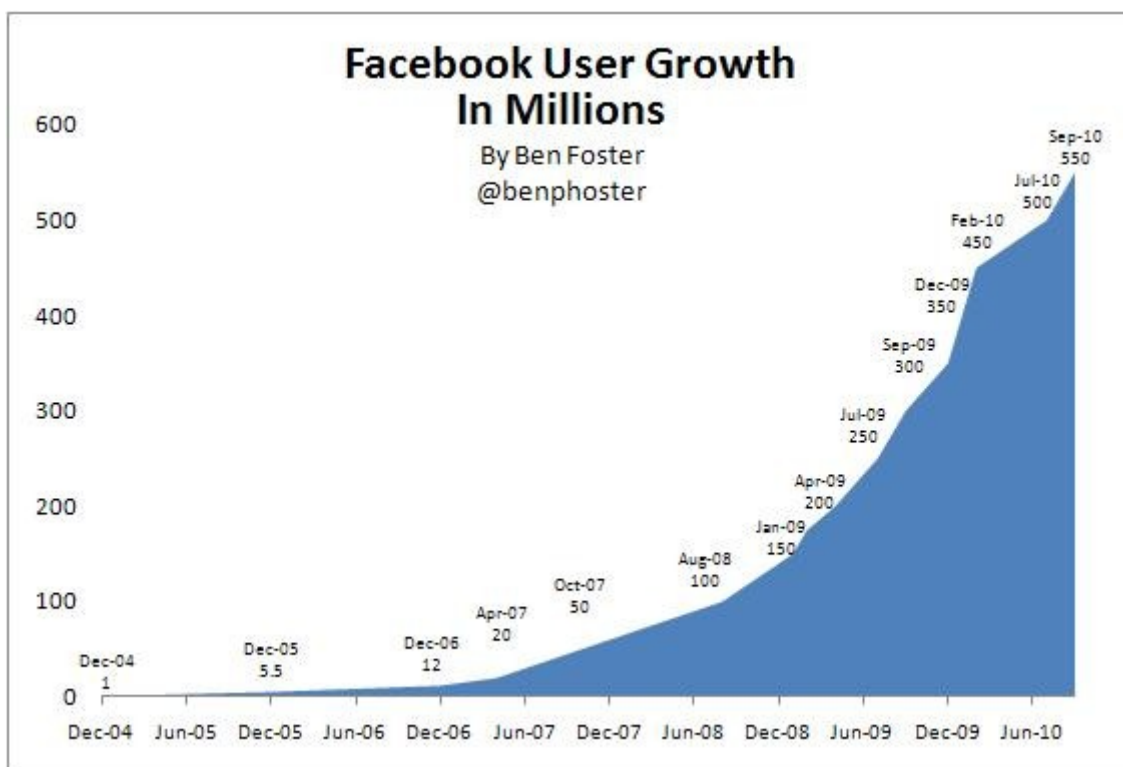
*Zapraszam do lektury*

*Przemysław Żak*

## Wstęp do skutecznego wykorzystania social media w organizacji pozarządowej

*Michał Pałasz*

Rok 2010 został w branży marketingowej ogłoszony rokiem facebooka. Faktycznie, amerykański serwis odnotował niesłychany wzrost<sup>1</sup>. Obecnie aktywnie korzysta z niego ponad 500 mln użytkowników<sup>2</sup>, co czyni go jednym z najpotężniejszych mediów w historii ludzkości. Gdyby był krajem, ustępowałby liczbą ludności jedynie Chinom i Indiom. Pracując w branży interaktywnej, często słyszę pytania – co to takiego te media społecznościowe, refleksje typu – chcemy być na tym facebooku, wątpliwości w stylu – jak poradzić sobie z krytyką mojej organizacji w serwisie społecznościowym. W tym tekście postaram się udzielić kilku praktycznych wskazówek odpowiadających na te i inne pytania i wątpliwości oraz komentujących wspomniane refleksje, ze szczególnym uwzględnieniem informacji, które mogą się okazać przydatne przy korzystaniu z serwisów społecznościowych organizacjom pozarządowym.



**Rysunek 1** Wzrost liczby aktywnych użytkowników serwisu facebook.com [dok.elekt] <http://thinksocialmedia.com/tag/growth/> [data odczytu: 28.12.2010]

<sup>1</sup> Zob. Rysunek 1.

<sup>2</sup> Centrum Prasowe Serwisu Facebook.com - Statystyki [dok.elekt.] <http://www.facebook.com/press/info.php?statistics> [data odczytu: 28.12.2010]

## **1. Zrozumieć – co to znaczy social media**

Social media to termin wieloznaczny. W Polsce bywa tłumaczony jako media społecznościowe (przekład dosłowny) oraz jako serwisy społecznościowe. W publikacjach branżowych można spotkać się również z terminem „społecznościówki”. Przykładami najpopularniejszych mediów społecznościowych w Polsce są serwisy facebook.com oraz nk.pl (dawniej nasza-klasa.pl). Te wiodą w naszym kraju prym, jednak oprócz nich istnieje cała masa – mniejszych i większych – serwisów czy aplikacji internetowych oraz mobilnych pełniących funkcje mediów społecznościowych, używanych przez określone grupy odbiorców.

Specyfika mediów społecznościowych jako mediów właśnie polega na rewolucyjnym w skali świata podejściu do komunikacji masowej. Do tej pory wszystkie media (druk, radio, telewizja, wczesny internet) bazowały na schemacie komunikacji od jednego nadawcy (który jest centrum) do masy odbiorców (którzy stanowią peryferia), bez możliwości (lub z bardzo ograniczoną możliwością) komunikatu zwrotnego od odbiorców ku nadawcy. Media społecznościowe natomiast umożliwiają zaistnienie każdemu podmiotowi (osobie, firmie, instytucji, akcji) jako medium, likwidując monopol wielkich wydawców na publikowanie informacji, oraz – co ważniejsze – umożliwiają informację zwrotną od odbiorców komunikatu ku nadawcy. Ponadto możliwa jest komunikacja między odbiorcami komunikatu nadawcy, która ma wpływ na jego funkcjonowanie.

Mówiąc bardziej obrazowo – kiedy instytucja decyduje się na obecność w portalu społecznościowym i publikuje w nim informacje, osoby, które zdecydowały się obserwować te informacje, mają możliwość odpowiedzi na komunikat w czasie rzeczywistym (komentując) oraz mogą powiadomić swoich znajomych w danym serwisie o tym komunikacie dzięki multum mechanizmów, zależnych od danego serwisu (np. kliknięcie na

facebooku „lubię to” powoduje, że automatycznie wszyscy zalogowani znajomi osoby klikającej widzą komunikat, który polubiła; serwis mikroblogowy twitter.com umożliwia udostępnienie całości komunikatu do wglądu dla wszystkich znajomych za pomocą mechanizmu „retweet”).

Być może brzmi to skomplikowanie, lecz w praktyce jest banalnie proste i polega na wirtualnym odzwierciedleniu mechanizmu rekomendacji komunikatów wartych polecenia – czyli mieszance marketingu szeptanego i wirusowego. Mamy do czynienia z cyfrową pocztą pantoflową, dostępną każdemu, w większości przypadków za darmo. Teraz wystarczy nauczyć się – jak z niej skutecznie korzystać.

## **2. Zrozumieć wielość i różny charakter mediów społecznościowych**

Zaczynając krótki przegląd rodzajów i charakterystyk social media, trzeba zaznaczyć, że klasyczna strona internetowa traktowana jest dziś jak standard – jest konieczna, także dla instytucji pozarządowych. Powinny się na niej znaleźć podstawowe informacje, których poszukują jej odbiorcy – czyli kontakt, dojazd, numer konta, statut, osiągnięcia oraz informacje wymagane przez prawo względem NGO. Strona www jest jednak statyczna – nie umożliwia jej odbiorcom interakcji z instytucją. Do tego służą właśnie media społecznościowe, czyli jak dotąd najpełniejsze odzwierciedlenie ideałów web 2.0 (internetu, w którym treści generowane są w głównej mierze przez jego użytkowników). Na stronie internetowej powinny się znaleźć odnośniki (linki) do miejsc w sieci, w których można wejść z daną organizacją w interakcję, czyli do jej kont w serwisach społecznościowych. Przydatne są również tzw. widżety, czyli linijki kodu, zazwyczaj udostępniane za darmo przez dane serwisy lub ich fascynatów, pozwalające zobaczyć np. ostatnią aktywność w danym serwisie lub osoby, które są fanami lub obserwują daną instytucję.

Dla celów tego artykułu media społecznościowe można podzielić na:

## **Blogi**

– których nie wolno już utożsamiać z pamiętnikami; blog powinien uzupełniać stronę internetową jako źródło, w którym jego czytelnicy mogą się dowiedzieć o aktualnościach z życia danej organizacji, o jej staraniach, osiągnięciach, planach, wydarzeniach wewnętrznych oraz – o misji i sposobach jej realizowania, czyli powinien być w pewien sposób opiniotwórczy z jednej strony, oraz zbliżający odbiorców komunikacji do jej nadawcy; koniecznością jest umożliwienie komentowania artykułów na blogu; same artykuły powinny być krótkie, możliwe do przeczytania w zaledwie kilka minut; dobrym pomysłem jest również publikowanie zdjęć oraz filmów video – ich jakość nie jest najważniejsza – nikt nie oczekuje od NGO profesjonalnego sprzętu filmowego czy fotograficznego, liczy się przekaz; do największych platform blogowych umożliwiających założenie własnego bloga za darmo należą: wordpress.com, wordpress.org, blogspot.com, blox.pl i in.

## **Masowe serwisy społecznościowe**

– w Polsce, jak wspomniano, zaliczyć do nich można facebook.com oraz nk.pl, z perspektywy NGO inne nie mają znaczenia; ich podstawową zaletą jest łatwość użycia oraz dotarcia do potencjalnych odbiorców za pomocą mechanizmów udostępnianych przez dane serwisy (np. zaproponowanie strony instytucji znajomym); w serwisach tych można publikować artykuły z bloga, linki zewnętrzne prowadzące do treści mogących zainteresować odbiorców komunikacji instytucji w danym serwisie, fotografie, filmy, nagrania audio; ważne jest animowanie dyskusji oraz odpowiadanie na pojawiające się pytania; serwisy te umożliwiają ponadto wewnętrzny mailing (np. aktualizacje na facebooku), organizowanie wydarzeń, tagowanie (oznaczanie) osób obecnych na zdjęciach i filmach (co jest widoczne u wszystkich znajomych oznaczonych osób); ponadto – jako media mainstreamowe, umożliwiają bycie tam, gdzie znajdują się odbiorcy instytucji czy organizacji, ułatwiając im dotarcie do niej – nie muszą oni jej szukać w internecie, wystarczy, że ona znajdzie ich;



ważną wskazówką dla organizacji rozpoczynających obecność w tych serwisach jest konieczność założenia oficjalnej strony (facebook) lub grupy (nk) – a nie profilu osobowego, ponieważ profile osobowe są przeznaczone dla osób prywatnych – profile osobowe dla firm, organizacji, instytucji są usuwane.

### **Miniblogi**

– czyli np. flaker.pl, pinger.pl a także tumblr.com; umożliwiają one prowadzenie medium pośredniego między blogiem a profilem w dużym serwisie społecznościowym; ważną funkcjonalnością jest umożliwienie tagowania wpisów, czyli oznaczania ich słowami kluczowymi (np. #ngo #kultura #kraków), które są obserwowane przez użytkowników minibloga i wyświetlają się na ich stronie głównej, nawet jeśli nie obserwują oni danej organizacji – dlatego, że obserwują oni dany tag (słowo kluczowe, temat); w praktyce minibloga można używać również jako bloga.

### **Mikroblogi**

– czyli np. twitter.com, blip.pl – są narzędziami dość czasochłonnymi oraz angażującymi, wymagającymi częstej w nich obecności oraz bezpośredniej interakcji niemal twarzą w twarz – co oznacza, że są dobrym rozwiązaniem dla osób pracujących w instytucji, ale nieco gorszym (trudniejszym) dla samych instytucji; wielu użytkowników mikrobloga przyjmie do swoich znajomych prezesa zarządu stowarzyszenia, a następnie wejdzie z nim w przyjazną interakcję, natomiast mniejsza liczba zacznie obserwować nieznane i anonimowe stowarzyszenie; podobnie jak w miniblogach – mikroblogi umożliwiają tagowanie wpisów; przyjętym zwyczajem jest odpowiadanie obserwowaniem na obserwowanie, czyli obowiązuje tzw. zasada wzajemności.

### **Fora dyskusyjne**

– zależne od pola działania danej organizacji mogą się okazać bardzo użyteczne – obecność w nich wymaga maximum autentyczności, polecam obecność w nich nie jako

instytucja, a jako osoba prywatna – pracownik danej instytucji.

### **Serwisy społecznościowe dla profesjonalistów**

– serwisy społecznościowe dla profesjonalistów – np. linkedin.com, goldenline.pl, profeo.pl; umożliwiają nawiązanie cennych kontaktów zawodowych, uzyskanie porad od osób, które z danym problemem już się zetknęły; są w bardzo małym stopniu intymne, w bardzo dużym zawodowe – co oznacza, że zaproszenie do znajomych osoby poznanej np. na konferencji, jest jak najbardziej w porządku; celem obecności pracowników organizacji w takim serwisie jest z jednej strony doskonalenie się, z drugiej możliwość konsultacji z zawodowcami, z trzeciej – ograniczona możliwość promocji danej instytucji (zawsze możliwe jest utworzenie wydarzenia lub oznaczenie swojego miejsca pracy w danej organizacji, co zwiększa świadomość jej istnienia).

Jak widać, mediów społecznościowych jest wiele oraz charakteryzują się one różnymi mechanizmami. Najlepszym sposobem na zapoznanie się z nimi jest albo szkolenie, albo konsultacje z ekspertem od serwisów społecznościowych z agencji interaktywnej, albo po prostu – używanie ich i zdobywanie o nich wiedzy na własną rękę, z poświęceniem jedynie czasu i pracy.

### **3. Dobór medium społecznościowego, odpowiedniego dla celów organizacji – grupy docelowe**

Tak jak w klasycznym marketingu kluczem do skutecznych działań jest dotarcie z właściwą informacją do właściwej grupy docelowej, tak i obecność w mediach społecznościowych warto zacząć od odpowiedzi na podstawowe pytania:

- Co chcemy przekazać?
- Kto chce o tym słuchać?

Na pierwsze z nich każda organizacja musi odpowiedzieć sobie sama. Jedyłą

wskazówką, jaką można tutaj dać, jest – publikowanie treści zawsze wartościowych dla odbiorców. Takie właśnie treści powodują, że mogą się oni podzielić nimi ze znajomymi, a przez to promować także daną organizację, która je nadaje.

Drugie pytanie można przereklamować na „gdzie są nasi odbiorcy?”. W artykule tym podam jedynie orientacyjne charakterystyki danych mediów społecznościowych, nieoparte na badaniach, a na doświadczeniu – szczegółowe rozpoznanie pozostawiam w gestii chętnych do zaistnienia w mediach społecznościowych organizacji.

I tak, blog organizacji jest przeznaczony dla osób dość blisko związanych z organizacją, lub potencjalnie chcących się z nią związać. Należy to uwzględnić w planowaniu publikowanych artykułów, odpowiadając sobie na pytanie „co może ich zainteresować?”. Wśród mainstreamowych mediów społecznościowych facebook wyróżnia się obecnością w nim grupy odbiorców od kilkunastu do kilkudziesięciu lat, kształcących się lub z wyższym wykształceniem, o poglądach raczej liberalnych, nowoczesnych, aktywnych. Nk.pl z kolei to przede wszystkim odbiorcy nastoletni z jednej strony, używający serwisu dla celów rozrywkowych i towarzyskich, oraz grupa w wieku ponad 35 lat, która korzysta z serwisu faktycznie dla celów pozostania w kontakcie ze znajomymi z przeszłości. Miniblog pinger.pl to przestrzeń dość intymna, pełna użytkowników piszących pod pseudonimami, wśród tematów przeważają osobiste. Flaker.pl to zaawansowani użytkownicy internetu i nowych technologii, także branży kultura/media/rozrywka, podobnie blip.pl. Twitter.com to osoby otwarte na nowości, często dziennikarze lub politycy, także instytucje – wymaga częstych interakcji z odbiorcami. Co do forów tematycznych – z pewnością istnieje takie, które odpowiada zakresowi działań danej organizacji, najlepiej wyszukiwać je za pomocą wyszukiwarki internetowej (google, bing). Serwisy zawodowe, jak linkedin.com, goldenline.pl, profeo.pl umożliwiają skupianie się danych branż wokół wewnętrznych forów tematycznych lub dyskusji, które łatwo wyszukać używając wewnętrznych wyszukiwarek

w tych serwisach.

#### **4. Jak radzić sobie z negatywnymi odpowiedziami i opiniami w social media?**

Jeśli tym, co powstrzymuje organizację pozarządową, jest obawa przed nieprzychylną informacją zwrotną, można powiedzieć tylko jedno – nie ma się czym martwić. Już w tej chwili, nawet jeśli organizacja jest całkowicie nieobecna w internecie, na pewno ktoś w sieci o niej mówi. Ona, będąc nieobecna, nie może na to odpowiedzieć. Dlatego warto w tym nowym medium być – mieć wpływ na to, co o nas mówią.

Jak radzić sobie z negatywnymi komentarzami, gdy już korzystamy z mediów społecznościowych? Po pierwsze – nie ulegać emocjom. Niedopuszczalne jest niemerytoryczne odpowiadanie na zarzuty czy krytykę. Jeśli pojawia się zarzut – należy odpowiedzieć nań rzeczowo, bez wdawania się w słowne przepychanki. Jeśli pojawia się negatywna opinia osobista – warto poczekać aż odpowie na nią inna osoba, która pozostaje w kontakcie z organizacją za pośrednictwem serwisu społecznościowego – taka obrona, przez osobę niezwiązaną bezpośrednio z daną organizacją, jest najskuteczniejsza i uwidacznia, że możliwe jest wiele punktów widzenia na daną sprawę. Na komentarze wulgarne i nierzeczowe można spokojnie reagować usunięciem ich – przy jednoczesnym skomentowaniu przyczyny usunięcia. Internet stał się miejscem publicznym i tak, jak w tzw. *realu* tolerowanie chuligaństwa nie przystoi. Jest to jedyny przypadek, kiedy można sobie pozwolić na usunięcie wypowiedzi odbiorcy – we wszystkich innych cenzura jest niedopuszczalna i może prowadzić do eskalacji negatywnych opinii. Podkreślmy jeszcze raz – w reagowaniu na krytykę, rzeczowość króluje.

#### **5. Czy starczy mi czasu i pieniędzy na korzystanie z mediów społecznościowych?**

Odpowiedź na to pytanie, podsumowująca jednocześnie artykuł, jest jednoznaczna – tak. Z jednej strony korzystanie z mediów społecznościowych jest darmowe, oczywiście

z pominięciem czasu i pracy, jakie trzeba włożyć najpierw w ich poznanie, a następnie w regularne w nich publikacje (co często wymaga stworzenia bazy źródeł, z których korzystamy przy dobieraniu publikacji). Sposobami na zaoszczędzenie czasu i pracy, jest skorzystanie z oferty dostępnych szkoleń z zakresu wykorzystania mediów społecznościowych lub zatrudnienie eksperta-konsultanta. W przypadku dużych budżetów warto rozważyć także współpracę z agencją interaktywną, reklamową, PR, czy agencją social media oferującą marketing w serwisach społecznościowych.

Jednak nawet w przypadku braku funduszy oraz ograniczonym czasie – warto założyć konta w dobranych do specyfiki organizacji i odbiorców jej komunikacji serwisach społecznościowych jak najwcześniej. Serwisy społecznościowe nie są przemijającą modą, a im wcześniej się w nich pojawiajemy, tym większe prawdopodobieństwo, że wcześniej skutecznie zaistniejemy w świadomości ich użytkowników, co pomoże nam w realizacji naszych celów. Ponadto – *fani* czy *obserwujący* charakteryzują się tym, że rzadko opuszczają raz „zafanowaną” czy dodaną do *obserwowanych* organizację (mogą to uczynić jedynie w wypadku jej dużych uchybień w świecie rzeczywistym bądź nieumiejętnego stosowania się do zasad obecności w danym medium, np. używania spamu). Baza odbiorców stale, choć z różną dynamiką – rośnie. Samo zaś korzystanie z serwisów społecznościowych okazuje się, po pewnym czasie obecności w nich, intuicyjne. Ich obsługa może się sprowadzić do aktualizacji statusu raz dziennie oraz odpowiedzi na zainicjowane interakcje, co może wymagać od kilku do kilkudziesięciu minut dziennie, będąc mało obciążającym aspektem pracy w organizacji pozarządowej, a z czasem, jak organizacje często się przekonują – staje się to wręcz przyjemne.

Każdej organizacji pozarządowej gorąco polecam eksplorację możliwości serwisów społecznościowych i odważne korzystanie z narzędzi przez nie oferowanych. - dla realizacji celów statutowych, fundraisingu, promocji i wielu innych.

## **Problematyka implementacji przepisów o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy w NGOs**

*Grzegorz Małyniuk*

22 października 2009 r. weszła w życie nowelizacja ustawy, która dotychczas znana była jako *ustawa o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł oraz o przeciwdziałaniu finansowaniu terroryzmu*. Nowelizacja ta zmieniła jej nazwę na *ustawa o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu*.

Nowelizacja nie tylko zmieniła nazwę, ale także rozszerzyła znacząco zakres podmiotowy tej ustawy, włączając weń wszelkie fundacje (art. 2 ust 1 lit. r) oraz te stowarzyszenia posiadające osobowość prawną, które przyjmują płatności w gotówce o wartości równej lub przekraczającej równowartość 15.000 EUR, również w drodze więcej niż jednej operacji.

W ten sposób podmioty te stały się częścią systemu zwalczania prania brudnych pieniędzy oraz finansowania terroryzmu. Przede wszystkim należy określić, które podmioty są rzeczywiście podmiotem obowiązków określonych w omawianej ustawie.

Należy podkreślić, iż obowiązki określone w ustawie ciążą na wszystkich fundacjach, nawet jeśli fundacja nie dokonuje i nie zamierza dokonywać transakcji podlegających rejestracji. Każda fundacja jest zobowiązana do realizacji wszystkich wymagań, a to wyznaczenia osoby odpowiedzialnej za wykonywanie obowiązków wynikających z ustawy, wprowadzenia wewnętrznej procedury dotyczącej realizacji obowiązków wynikających z ustawy, zawiadamiania Generalnego Inspektora Informacji Finansowej o transakcjach, których okoliczności wskazują, że mogą one mieć związek z praniem pieniędzy lub finansowaniem terroryzmu, wstrzymywania transakcji na żądanie Generalnego Inspektora,

posiadania rejestru transakcji, szkolenia pracowników, prowadzenia analizy oceny ryzyka.

Inaczej ma się sytuacja stowarzyszeń. Po pierwsze obowiązki ciążyą tylko na tych stowarzyszeniach, które posiadają osobowość prawną. Po drugie stowarzyszenie staje się instytucją obowiązana w momencie przyjęcia pierwszej wpłaty gotówkowej przekraczającej równowartość 15.000 EUR. Jeśli natomiast dane stowarzyszenie nigdy takiej płatności nie przyjęło, nie jest ono instytucją zobowiązana. Podobna sytuacja ma miejsce, jeśli statut stowarzyszenia zakazuje przyjmowania płatności w gotówce o wartości równej lub przekraczającej równowartość 15.000 EUR, również w drodze więcej niż jednej operacji. Takich wyłączeń nie można poczynić w przypadku fundacji.

Obowiązek rejestracji nie ciąży z definicji na żadnej ze stron transakcji – ciąży on na tym, kto wykonuje transakcje, a to niekoniecznie jest strona transakcji. Jeśli podmiot otrzyma kwotę np. 16.000 euro drogą przelewu bankowego na swój rachunek, to podmiot ten nie dokonuje transakcji – jest jej beneficjentem, ale jej nie dokonuje. Transakcji dokonuje bank prowadzący rachunek *darczyńcy* i to na tym banku spoczywa obowiązek rejestracji transakcji. Wydaje się, że dlatego art. 2 ust. 1 lit. s mówi o stowarzyszeniu *przyjmującym płatności w gotówce*, iż co do zasady stowarzyszenia są stornami transakcji, ale jej nie wykonują. A zatem, jeśli stowarzyszenie otrzyma bezpośrednio z rąk darczyńcy gotówkę, to chociaż nie wykonało transakcji, ma ono obowiązek ją zarejestrować.

Ustaliwszy, które podmioty należy uważać za instytucje zobowiązane, należy wskazać ciążące na nich z tego tytułu obowiązki. Są to:

1. rejestracja określonych rodzajów transakcji w przeznaczonym do tego, a założonym zgodnie z wewnętrzną procedurą rejestrze,
2. podejmowanie środków bezpieczeństwa finansowego,
3. obowiązkowe powstrzymanie się z nawiązaniem lub kontynuowaniem relacji z klientami, wobec których zachowanie środków bezpieczeństwa jest niemożliwe,

4. analiza transakcji i ocena stopnia ryzyka prania pieniędzy i finansowania terroryzmu,
5. obowiązek wprowadzenia wewnętrznych procedur realizacji ustawy,
6. obowiązek zapewnienia szkoleń osobom odpowiedzialnym oraz pracownikom instytucji obowiązanych, realizującym obowiązki wynikające z ustawy.

Obowiązek rejestracji transakcji obciąża instytucję, która faktycznie transakcję przeprowadza, a nie tak jak w poprzednim stanie normatywnym, na instytucji przyjmującej dyspozycję lub zlecenie wykonania transakcji, co stanowi istotną różnicę. Obecnie transakcje rejestruje ten, kto faktycznie wypłaca pieniądze, a nie ten, kto tę operację zlecił.

Zgodnie z art. 8 ust. 1 omawianej ustawy Instytucja obowiązana przeprowadzająca transakcję, której równowartość przekracza 15.000 EUR, ma obowiązek zarejestrować taką transakcję również w przypadku, gdy jest ona przeprowadzana za pomocą więcej niż jednej operacji, których okoliczności wskazują, że są one ze sobą powiązane i zostały podzielone na operacje o mniejszej wartości z zamiarem uniknięcia obowiązku rejestracji.

Obowiązek rejestracji dotyczy zatem każdej transakcji, której równowartość przekracza 15.000 EUR, chyba że jest on wyłączony z mocy ustawy – tak jest w przypadku transakcji związanych z gospodarką własną instytucji obowiązanych oraz przypadków określonych w art. 9d ust. 1 ustawy, który z obowiązku rejestracji zwalnia m.in. transakcje pochodzące od organów administracji rządowej, samorządowej i organów egzekucyjnych. Transakcja jest przeprowadzana za pomocą więcej niż jednej operacji, których okoliczności wskazują, że są one ze sobą powiązane i zostały podzielone na operacje o mniejszej wartości z zamiarem uniknięcia obowiązku rejestracji, gdy odpowiedź na pytanie „*czy gdyby nie było obowiązku rejestracji transakcji o równowartości przekraczającej 15.000 EUR, wartość transakcji pozostałaby taka sama?*” jest twierdząca. Transakcje mogą być powiązane przez osobę zlecanodawcy, właściciela rachunku, jego pełnomocnika lub beneficjenta. Natomiast nie da się określić okresu czasu, w jakim takie rozproszone transakcje mogą mieć miejsce. Zależnie



od okoliczności może to być od kilku minut do kilku lat.

Obowiązkowi rejestracji podlega także transakcja, której okoliczności wskazują, że może ona mieć związek z praniem pieniędzy lub finansowaniem terroryzmu, bez względu na jej wartość i charakter.

Instytucja obowiązana musi sama zdecydować, jakie transakcje są podejrzane, a w związku z tym objęte obowiązkiem rejestracji. Ustawodawca, co oczywiste, nie wskazuje, co jest podejrzane, zwłaszcza że metody działania sprawców ciągle się zmieniają. Natomiast by dostarczyć instytucji wiedzy na temat rozpoznawania transakcji podejrzanych oraz by ujednolicić praktykę, wprowadzono obowiązek prowadzenia szkoleń dla pracowników instytucji obowiązanych. Najogólniej jako podejrzane można uznać transakcje niezgodne z charakterem działalności prowadzonej przez kontrahenta. Podobnie za podejrzaną może zostać uznana transakcja pochodząca z kraju znanego z finansowania terroryzmu, prania brudnych pieniędzy czy szczególnie liberalnych przepisów finansowych.

Z kolei przepis art. 8 ust 3a nakłada na instytucję zobowiązaną do rejestrowania transakcji podejrzanych ten obowiązek również wtedy, gdy nie przeprowadza ona tych transakcji, ale o nich wie lub powinna wiedzieć w związku z prowadzoną działalnością.

Trzy przepisy, tj. art. 8a, art. 8b ust. 1 i art. 10a ust. 3 omawianej ustawy nakładają na instytucję zobowiązaną obowiązek prowadzenia nie tylko analiz samych transakcji, ale także osób kontrahentów. Analizy te mają na celu wykrycie podejrzanych transakcji oraz umożliwienie oceny ryzyka prania pieniędzy i finansowania terroryzmu. Szczegółowy opis kryteriów analiz jest zawarty w art. 10a ust. 3, który wymienia następujące kryteria:

1. ekonomiczne - polegające na ocenie transakcji klienta pod względem celu prowadzonej przez niego działalności gospodarczej;
2. geograficzne - polegające na dokonywaniu transakcji nieuzasadnionych charakterem działalności gospodarczej zawieranych z podmiotami z państw, w których występuje

wysokie zagrożenie prania pieniędzy i finansowania terroryzmu;

3. przedmiotowe - polegające na prowadzeniu przez klienta działalności gospodarczej wysokiego ryzyka z punktu widzenia podatności na pranie pieniędzy i finansowanie terroryzmu;
4. behawioralne - polegające na nietypowym, w danej sytuacji, zachowaniu klienta.

Stosowanie środków bezpieczeństwa finansowego polega na gromadzeniu informacji. Kontrahent nie zawsze chętnie dostarczy tych informacji, dlatego konieczne są zastrzeżenia, iż konieczne jest indywidualne spotkanie z kontrahentem albo że akceptowane są tylko przelewy i operacje bezgotówkowe powyżej określonej kwoty.

Gromadzenie informacji zaczyna się od identyfikacji i weryfikacji tożsamości kontrahenta na podstawie dokumentów lub informacji publicznie dostępnych, czyli np. Krajowego Rejestru Sądowego i Biuletynu Informacji Publicznej.

Znacznych trudności może nastęczać identyfikacja beneficjenta rzeczywistego, gdyż ustawodawca nie określił, jak daleko identyfikujący ma się posunąć. Zgodnie z art. 10 a ust. 1 i 2 ustawy istnieje obowiązek określenia procedury identyfikacji i weryfikacji beneficjenta rzeczywistego w procedurze wewnętrznej, do której określenia zobowiązana jest każda instytucja obowiązana. To instytucja obowiązana określa zasady postępowania.

Pozostałe środki bezpieczeństwa to:

1. uzyskiwanie informacji dotyczących celu i zamierzonego przez klienta charakteru stosunków gospodarczych;
2. bieżące monitorowanie stosunków gospodarczych z klientem, w tym badaniu przeprowadzanych transakcji w celu zapewnienia, że przeprowadzane transakcje są zgodne z wiedzą instytucji obowiązanej o kliencie i profilu jego działalności oraz z ryzykiem, a także, w miarę możliwości, badaniu źródła pochodzenia wartości majątkowych oraz bieżącym aktualizowaniu posiadanych dokumentów i informacji.

Wydaje się, iż podjęcie danych środków bezpieczeństwa i ich efekty winno znaleźć odzwierciedlenie w rejestrze transakcji.

Instytucja obowiązana, gromadząc dane, przetwarza je w rozumieniu ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych. Powinna ona poinformować osobę, której dane dotyczą, o obowiązku ich podania i podstawie prawnej obowiązku ich podania, natomiast osoba ta nie musi wyrażać na to zgody. Co istotne środki bezpieczeństwa winny być stosowane w przypadku wszystkich kontrahentów podmiotu, natomiast zależnie od oceny ryzyka należy stosować poszczególne środki bezpieczeństwa.

Zgodnie z art. 8 ust. 3 środki bezpieczeństwa finansowego są stosowane w szczególności:

1. przy zawieraniu umowy z klientem;
2. przy przeprowadzaniu transakcji z klientem, z którym instytucja obowiązana nie zawarła uprzednio umowy, której równowartość przekracza 15.000 EUR, bez względu na to czy transakcja jest przeprowadzana jako pojedyncza operacja, czy kilka operacji, których okoliczności wskazują, że są one ze sobą powiązane;
3. gdy istnieje podejrzenie prania pieniędzy lub finansowania terroryzmu bez względu na wartość transakcji, formę organizacyjną oraz rodzaj klienta;
4. gdy zachodzi wątpliwość czy otrzymane wcześniej dane, o których mowa w art. 9 są prawdziwe lub pełne.

Co bardzo istotne, zgodnie z art. 8 ust. 5 w przypadku gdy instytucja obowiązana nie może zastosować środków bezpieczeństwa finansowego, to nie może ona przeprowadzić transakcji, nie podpisuje umowy z klientem lub rozwiązuje zawarte umowy oraz przekazuje Generalnemu Inspektorowi Informacji Finansowej w uzasadnionych przypadkach z uwzględnieniem ryzyka prania pieniędzy, oraz finansowania terroryzmu, informacje o danym kliencie wraz z posiadanymi informacjami o planowanej przez niego transakcji.

Każda instytucja obowiązana ma zgodnie z art. 10a ust. 1 i 2 wewnętrzną procedurę w zakresie przeciwdziałania praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu. Procedura ta ma, w zgodzie z przepisami omawianej ustawy, określać:

1. sposób realizacji środków bezpieczeństwa finansowego;
2. sposób rejestracji transakcji;
3. sposób analizy i oceny ryzyka;
4. sposób przekazywania informacji o transakcjach Generalnemu Inspektorowi;
5. procedurę wstrzymania transakcji, blokady rachunku i zamrożenia wartości majątkowych;
6. sposób przyjmowania oświadczeń o zajmowaniu eksponowanego stanowiska politycznego;
7. sposób przechowywania informacji;
8. sposób oceny i weryfikacji oceny, że transakcja jest podejrzana;
9. sposoby weryfikacji tożsamości klientów i beneficjentów rzeczywistych, w ramach różnych poziomów ryzyka prania pieniędzy i finansowania terroryzmu.

Przykładową instrukcję można znaleźć pod na stronie internetowej:  
[poradnik.ngo.pl/view/files.FileSearchResult?res\\_id=578930](http://poradnik.ngo.pl/view/files.FileSearchResult?res_id=578930)

Podobnie, zgodnie z art. 10b ustawy instytucje obowiązane mają wyznaczyć osoby odpowiedzialne za wykonanie wszystkich obowiązków określonych w ustawie, a zatem zarówno prowadzenie rejestru transakcji, jak zbieranie informacji w ramach stosowania środków bezpieczeństwa finansowego.

Zebrane przez instytucję obowiązaną informacje, instytucja ta przekazuje Generalnemu Inspektorowi Informacji Finansowej w sposób określony w procedurze wewnętrznej. Informacje te powinny zawierać w szczególności następujące dane:

1. datę przeprowadzenia transakcji;

2. dane identyfikacyjne stron transakcji;
3. kwotę, walutę i rodzaj transakcji;
4. numery rachunków, które zostały wykorzystane do przeprowadzenia transakcji, w przypadku transakcji z udziałem takich rachunków;
5. uzasadnienie oraz miejsce, datę i sposób złożenia dyspozycji w przypadku przekazywania informacji o transakcji podejrzanej.

Informacje o transakcjach podejrzanych winny być przekazywane niezwłocznie, o innych transakcjach zaś w terminie 14 dni po upływie każdego miesiąca kalendarzowego.

Zgodnie z art. 13a ustawy, Generalny Inspektor Informacji Finansowej może w formie pisemnej zażądać udzielenia niezwłocznie informacji na temat transakcji objętej przepisami ustawy. Co więcej, na zasadach określonych w art. 21 do 26 ustawy, Generalny Inspektor Informacji Finansowej poprzez upoważnionych kontrolerów może dokonywać w instytucjach obowiązanych kontroli. Kontrolę sprawować też mogą inne organy w ramach swoich uprawnień nadzorczych, przykładowo w stosunku do stowarzyszeń – właściwi wojewodowie lub starostowie.

Na żądanie kontrolera instytucje obowiązane są zobowiązane do przedkładania niezwłocznie wszelkich dokumentów i materiałów niezbędnych do przeprowadzenia kontroli, z wyłączeniem dokumentów i materiałów zawierających informacje objęte tajemnicą państwową. Kontrolerzy, w związku z wykonywaniem czynności kontrolnych, korzystają z ochrony przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych. Kontrolerzy mają prawo do:

1. wstępu do obiektów i pomieszczeń instytucji obowiązanej w obecności kontrolowanego – zatem obecność kontrolowanego jest konieczna;
2. wglądu do dokumentów i innych materiałów dowodowych, objętych zakresem kontroli oraz uzyskiwania ich potwierdzonych kopii;
3. żądania od pracowników instytucji obowiązanej ustnych i pisemnych wyjaśnień,

w zakresie prowadzonej kontroli;

4. swobodnego poruszania się po terenie instytucji obowiązanej bez obowiązku uzyskania przepustki i podlegania kontroli osobistej.

Niedopełnienie obowiązków określonych w ustawie zagrożone jest karami finansowymi dla instytucji obowiązanej oraz sankcjami karnymi określonymi w art. 34a do 37a ustawy.

Omawiana ustawa, a w szczególności jej nowelizacja, obciąża stowarzyszenia i fundacje istotnym ciężarem prowadzenia rejestrów transakcji, a w szczególności prowadzenia rozbudowanych analiz transakcji i kontrahentów oraz ocen ryzyk, co może, zwłaszcza w przypadku małych podmiotów stanowić istotne obciążenie organizacyjne. Zwłaszcza analizy te wymagają szczególnej uwagi, gdyż nie są one łatwe dla osób, które, pomimo szkoleń, nie zawsze mają odpowiednie doświadczenie i wiedzę, a przede wszystkim nie po to zakładały stowarzyszenie, by zwalczać terroryzm lub pranie brudnych pieniędzy.

## **Prawo autorskie w organizacjach pozarządowych – spostrzeżenia i refleksje na podstawie doświadczeń projektu NGO 2.0**

*Paweł Bakalarz*

Tematyka prawa autorskiego coraz bardziej wyraziście zaznacza się w świadomości społecznej w Polsce. Wszystko także wskazuje, że będzie tylko zyskiwać na ważności. Coraz więcej osób uświadamia sobie własny status twórców w rozumieniu polskiego prawa<sup>1</sup>. Także odbiorcy dóbr intelektualnych zmuszeni są dostrzec udostępniane im wartości w nowej perspektywie.

W szczególnie interesującej sytuacji postawione zostały organizacje pozarządowe. Same definiują się one<sup>2</sup> jako „*prywatne, działające społecznie i nie dla zysku*”. Przymiotnik prywatności nas tutaj nie zainteresuje. Z kolei kwestię zysku wypada połączyć z działalnością społeczną. Tę ostatnią można rozpatrywać w dwu aspektach. Pierwszym, który w przypadku NGOs się niejako narzuca, to kwestia przeznaczania wytworzonych wartości dla dobra ogółu, społeczeństwa. Nawet jeśli grupa beneficjentów jest ograniczona, to najczęściej będzie szeroka, a poprawa jej sytuacji oceniana jest z szerszej perspektywy jako zysk dla wszystkich. Z drugiej strony, praktyka pokazuje, że organizacje społeczne bazują także na tym, co społecznie dostępne. Chodzić może o kapitał ludzki współpracujących wolontariuszy, ale także samych członków stowarzyszenia czy aktywistów fundacji. Podobnie bywa z finansowaniem działalności czy siedzibą organizacji. Chętnie także bazujemy na publicznie dostępnych źródłach informacji (poradniki, podręczniki, pytania i odpowiedzi) czy otwarte i półotwarte doradztwa, szkolenia, kursy. Organizacja pozarządowa, mówiąc trochę nieelegancko, zarówno tworzy, jak i konsumuje wartości ogólnie, społecznie dostępne.

Do takich należą (często iluzorycznie) dobra intelektualne. Trend ku coraz

---

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83): <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19940240083>.

<sup>2</sup> Patrz <http://osektorze.ngo.pl/>.

intensywniejszemu ich spieniężaniu i ograniczaniu korzystania z nich to swoiste wyzwanie dla NGOs. Fundacja Instytut Myśli Obywatelskiej im. Stańczyka prowadziła, finansowany ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, projekt NGO 2.0 – Organizacje Pozarządowe w Społeczeństwie Informacyjnym. Udział w tym badającym nowe terytoria przedsięwzięciu postawił mnie jako prawnika zainteresowanego prawem autorskim, w centrum problemów, które będą z czasem narastać. Niniejszy szkic z pogranicza nauki prawa i dyletanckiej socjologii ma wskazać kwestię węzłowe i zasugerować rozwiązania.

Nikogo nie zdziwi umieszczenie na pierwszym miejscu nieznajomości prawa i nierozumienia terminologii prawniczej. Z problemem tym boryka się system tak w Polsce, jak i reszcie świata. Z perspektywy organizacji pozarządowych wygląda to tak, że niewiele z nich posiada prawników w składzie, na etacie czy znajomych. Ich działacze muszą więc polegać na własnej wiedzy, bywa, że przesyconej mitami o niewyjaśnionym źródle. W związku z tym często nie wiedzą gdzie szukać odpowiedzi na pytania. Te z kolei są często na tyle proste, że osoba, mając przed oczami odpowiedni tekst, potrafiłaby na nie odpowiedzieć bez większego wysiłku. Z drugiej jednak strony, specyfika języka prawnego (teksty ustaw) i prawniczego (żargon praktyków i teoretyków prawa) sprawia, że laikowi trudno zrozumieć – często błahą w swojej oczywistości – treść. Ale to już kamyczek do ogródka prawodawców i samych prawników.

Swoistą trudność rodzi samo prawo autorskie. Jako ustawa musi być dostatecznie ogólne. Chciałoby też ogarnąć wszystkie desygnaty terminu „*utwór*”<sup>3</sup> tak jak jest on w tejże ustawie definiowany. A są to bardzo różnorodne kategorie obiektów intelektualnych. W związku z tym czy to poprzez nowelizacje, czy praktykę interpretacyjną, próbuje się nadążyć za rozwijającą się techniką, nowymi trendami w sztuce i ludzką inwencją. Dodatkowo na uwadze trzeba mieć cały czas sprzeczne lub co najmniej nie zawsze zbieżne interesy (wbrew propagandzie –

<sup>3</sup> Dla uproszczenia i z powodu względnie rzadkiego występowania tego problemu, pomijam kwestię praw pokrewnych.



głównie ekonomiczne) różnych grup. W związku z tym bywa, że odpowiedzią na wątpliwości powinno być „nie wiem”. Ale że sąd nie może takiej podać, również i doradzający prawnik musi zważyć różne linie argumentacji i okoliczności faktyczne – i zaryzykować odpowiedź.

Osobną sprawą, wynikającą częściowo z nieznajomości albo niezrozumienia prawa, jest mylenie różnych form „własności” intelektualnej. Sztandarową trudność stanowi przykład logotypu, który może zostać znakiem towarowym, a jednocześnie być utworem w rozumieniu prawa autorskiego. Problematiczne jest także rozróżnienie między tym ostatnim a niepodlegającym ochronie pomysłem. W tym przypadku występują dwa problemy. Po pierwsze, prawo zderza się z ludzkim poczuciem słuszności, wedle którego pomysł „należy” do kogoś i nie powinno się go bez zgody tej osoby wykorzystywać. Wraz z tendencją do nadawania dobrom intelektualnym wartości majątkowej, zapewne i ten trend będzie się nasilać. Po drugie, odsłania się tu brak precyzji, niejako „wbudowany” w prawo autorskie. Po prostu, na poziomie samego języka trudno często wskazać jasną granicę między pomysłem, formą – a konkretnym utworem w rozumieniu prawa autorskiego.

Na koniec specyficzna kwestia dotycząca organizacji pozarządowych. To rozdźwięk pomiędzy zasadami obowiązującego systemu prawa autorskiego – monopolem twórcy<sup>4</sup> i odpłatnością korzystania z utworu – a deklarowanym społecznym nastawieniem NGOs. Te ostatnie „produkują” bowiem obok innych wartości, także dobra intelektualne. Wraz z dostrzeganiem ich wagi społecznej i ekonomicznej, pojawia się pokusa przekucia ich w źródło zarobku organizacji – oczywiście, w granicach wyznaczonych przez zasadę niedziałania dla zysku. Z drugiej strony pojawiają się zalecenia<sup>5</sup> udostępniania „własności” intelektualnej z jak najmniejszą ilością ograniczeń. Można zauważyć, że im bardziej źródło finansowania działań, w których wyniku powstał utwór, jest „społeczne” - tym silniej brzmią takie argumenty. Posuwając się do ekstremum należałoby zwrócić uwagę, że jeśli organizacja

<sup>4</sup> Co do zasady chodzi o twórcę.

<sup>5</sup> Patrz [http://ofop.eu/index.php?option=com\\_content&view=article&id=294](http://ofop.eu/index.php?option=com_content&view=article&id=294).

bierze na poważnie działanie na rzecz ogółu społeczeństwa, powinna bardzo poważnie rozważyć „*uwalnianie*” wytwarzanych przez siebie dóbr intelektualnych.

Docelowo chodzi o przekazywanie ich do domeny publicznej<sup>6</sup>, a co najmniej udostępnianie potencjalnie nieograniczonemu kręgowi odbiorców (umieszczenie w internecie) z zastosowaniem jak najmniejszych ograniczeń korzystania. Zwłaszcza chodzi o ograniczenia finansowe. Jako że problematyka prawnoautorska jest nadal wielu organizacjom dość obca, nie wiedzą one jak „*uwolnić*” swoje dobra intelektualne. O ile w ogóle, oczywiście wiedzą, że coś takiego mogą zrobić i teoretycznie istniałaby taka potrzeba. Pojawia się także pewien niepokój, związany z utratą monopolu na korzystanie z utworów. Jako przykład dobra intelektualnego weźmy podręcznik jakiejś specjalistycznej tematyki. Mógł powstać jako wynik ciężkiej pracy i lat doświadczeń, co najmniej przy współudziale ekspertów. Organizacja mogłaby więc oczekiwać, że ten nakład nie będzie jej stratą. Taki podręcznik może też stać się okazją do częściowego choćby ustabilizowania finansów podmiotu poprzez rozpoczęcie działalności gospodarczej. Nie dziwi więc nieufność wobec wypuszczania w świat takiej wartości.

Ten ostatni problem to kwestia do debat w samym środowisku. Musi ono spojrzeć na deklarowane przez siebie zasady i w ich kontekście wypracować jakąś praktykę zgodną z etosem. W tym miejscu natomiast warto jeszcze wspomnieć o istnieniu uspołecznionej alternatywy dla obowiązującego modelu prawa autorskiego. Jest nim nurt tzw. wolnej kultury. Jego uczciwe omówienie wymagałoby dużo więcej miejsca, niż zajmuje niniejszy luźny zbiór przemyśleń, więc ograniczę się do ogólników. „*Wolna kultura*” to nurt bardzo niejednorodny, zrzeszający ludzi z całego spektrum poglądów ekonomicznych (od socjalistów aż po libertarian) i z różnych profesji (od informatyków, przez akademickich wykładowców, po prawników). Łączy ich przekonanie, że obecny model prawa autorskiego włacza kulturę –

---

<sup>6</sup> W dużym uproszczeniu może to znaczyć „zrzeczenie się” autorskich praw majątkowych.

sztukę, naukę i inne dziedziny wytwórczości intelektualnej – w sztuczne ramy. Często także podporządkowuje ją interesom ekonomicznym wąskiej grupy podmiotów, które same – o ironio! – niczego nie tworzą (producenci, wydawcy), a ponoszą ryzyko ekonomiczne, jednocześnie zagarniając znaczącą część zysków. Uznaje się także za fakt, że twórcą może być każdy i to twórca winien decydować możliwie swobodnie o formach i warunkach udostępniania swoich dzieł. Jednocześnie nikt nie tworzy w próżni i zawsze jest dłużnikiem swojego otoczenia i przeszłych pokoleń. Dlatego warto zapewnić możliwość (nigdy nie mówi się o tym jako o obowiązku!) swobodnej cyrkulacji dóbr intelektualnych. Niektóre nurty wolnej kultury żądają także zamknięcia możliwości ograniczenia tego krążenia przez którąś z jednostek korzystających z danego dobra<sup>7</sup>. Jako że wolna kultura wytworzyła formy korzystania z prawa (tzw. *wolne/otwarte* licencje) tak by zachować propagowane przez nią ideały – wydaje się być wartą rozważenia przez organizacje pozarządowe. Zwłaszcza że korzystanie z „*uwolnionych*” dóbr odpowiada także na potrzeby NGOs „*konsumowania*” środków dostępnych dla ogółu, nieodpłatnie.

---

<sup>7</sup> Przykładowo, w takich warunkach, gdybym przetłumaczył książkę na wolnej licencji (dostępnej do nieodpłatnego pozyskania i dalszej dystrybucji), to jej warunki powinny zabronić mi udostępniania tego tłumaczenia wyłącznie za zgodą, w dodatku odpłatną.

# **Organizacji pozarządowych problemy z dozwolonym użytkowaniem – studia przypadków**

*Paweł Bakalarz, Przemysław Żak*

W toku prowadzenia doradztwa prawnego i szkoleń realizujących program „NGO 2.0 Organizacje Pozarządowe w Społeczeństwie Informacyjnym” natknęliśmy się na różnego rodzaju problemy. Przygotowując seminarium podsumowujące, zdecydowaliśmy wybrać dwa najciekawsze i mogące przynieść naukę jak najszerszemu gronu NGOs. Niniejszy tekst stanowi nieco rozszerzoną wersję naszego wystąpienia „Problematyka dozwolonego użytku – *case studies*” ze wspomnianego seminarium.

## **1. Dozwolony użytek**

Obie opisywane sprawy łączy jedna instytucja prawa autorskiego. Jest nią tzw. *dozwolony użytek chronionych utworów*, opisany w Oddziale 3 (art. 23-35) Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych<sup>1</sup> (dalej *Ustawa*). Przepisy te ograniczają treść autorskich praw majątkowych w kazuistycznie wymienionych przypadkach. Mają one różne uzasadnienia aksjologiczne i pragmatyczne, efektywnie jednak sprowadzają się do ograniczenia monopolu twórcy (czy innego uprawnionego) w zakresie dysponowania utworem.

Nie miejsce tu na dogmatyczne rozważania o naturze tej instytucji i związanych z nią problemach. Warto jednak zwrócić uwagę, że co do zasady („o ile ustawa nie stanowi inaczej”) dozwolony użytek pozwala na nieodpłatne korzystanie z utworów w opisanym w danym przepisie zakresie. Wprost stanowi o tym art. 34 zdanie trzecie Ustawy. Dwa poprzednie zdania tego przepisu z kolei wyznaczają konieczny warunek korzystania z niniejszej instytucji. Jest nim oznaczenie imienia i nazwiska twórcy oraz źródła. Warto

---

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83): <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19940240083>.

o tym wspomnieć, bo doświadczenie zarówno z doradztwa w ramach projektu NGO 2.0, jak i zwykłego funkcjonowania społecznego wskazuje, że wiele osób korzystających z utworów w zakresie szerszym niż czysto osobisty – wydaje się podanie autora i źródła traktować jako swoiste usprawiedliwienie swoich działań. Na marginesie: często są to zresztą czynności naruszające autorskie prawa majątkowe do utworów. Z drugiej strony, omawiany obowiązek informacyjny zostaje złagodzony przez zastrzeżenie, że jego realizacja powinna uwzględniać istniejące możliwości.

Jak wspomniano wcześniej, różne postacie dozwolonego użytku rozluźniają nieco gorset restrykcji, otaczających korzystanie z tworów intelektu, które są utworami w rozumieniu prawa autorskiego. Niebagatelne znaczenie ma fakt, że w nielicznych tylko przypadkach przepisy Oddziału 3 przewidują wynagradzanie twórcy. Nie oznacza to jednak, by dozwolony użytek stanowił szczególny wyłom w obowiązującym modelu prawa autorskiego. Ostatni artykuł (art. 35) dotyczący tej instytucji jasno to podkreśla:

*„Dozwolony użytek nie może naruszać normalnego korzystania z utworu lub godzić w słuszne interesy twórcy”.*

Można więc, choć nie jest to stanowisko jednoznacznie podzielane w doktrynie, traktować przepisy o dozwolonym użytku jako wyjątek, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Ponownie jednak, nie miejsce tu na spory doktrynalne.

## **2. Przypadek I „Prasówka” – stan faktyczny**

Pośród zgłoszonych do doradztwa programu NGO 2.0 spraw z zakresu prawa autorskiego pojawiła się taka, która dotknąć może wiele organizacji i wiąże się właśnie z kwestią dozwolonego użytku chronionych utworów. Napisała do nas organizacja zbierająca, nazwijmy w uproszczeniu, wycinki prasowe na swój temat. To dość powszechna praktyka, dzięki której NGOs chciałyby dokumentować swoją działalność. Fakt, że najczęściej chodzi

o relatywnie krótkie materiały, w dodatku bezpośrednio dotyczące organizacji, sprawiają, że powstaje wrażenie, że mamy jakieś prawo tak czynić. Wspomniany podmiot miał jednak wątpliwości co do legalności swoich poczynań i zwrócono się do nas.

„Wycinki” miały postać „zrzutów ekranu” (*screenshots*) ze stron internetowych albo plików ze skanami artykułów z gazet. Te ostatnie prezentowane były za pośrednictwem zewnętrznego portalu świadczącego taką usługę. Organizacja podawała źródło informacji, jednak nie uzyskała na swoje działanie zgody uprawnionych podmiotów. Przyczyna samodzielnej archiwizacji jest oczywista. Strony internetowe prasy często z czasem wygasają albo przechodzą do płatnych archiwów, a poza tym wiele wiadomości pojawia się tylko w „papierowych” wydaniach. Niestety, czym innym jest wy tłumaczenie, a czym innym – usprawiedliwienie.

### **3. Przypadek I „Prasówka” – problemy**

Wypada zacząć od podkreślenia wyłącznego charakteru autorskich praw majątkowych. Art. 17 Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, rozpoczynający Oddział dotyczący tej instytucji, jasno stanowi, że co do zasady twórca ma wyłączne prawo rozporządzania utworem i korzystania z niego. Co więcej, przysługuje mu wynagrodzenie.

W tej sytuacji narzucają się dwa proste wyjścia. Pierwsze z nich to analiza treści archiwizowanych przez organizację materiałów prasowych. Jeśli nie spełnią one kryteriów utworu w rozumieniu prawa autorskiego, nie będą chronione. Art. 4 tej ustawy<sup>2</sup> stanowi wprost, że „*proste informacje prasowe*” nie są przedmiotem prawa autorskiego (utworami). Można się zastanawiać, co znaczy „*proste*”. Przyjmijmy, że chodzi o relację z suchych faktów, bez komentarzy, refleksji i zbędnej stylistyki. Zapoznanie się z treścią materiałów gromadzonych przez pytającą organizację wskazywało dość jednoznacznie, że najczęściej będziemy jednak mieć do czynienia z utworami. Nie we wszystkich przypadkach, ale nawet

---

<sup>2</sup> Konkretnie punkt 4.

ewentualne „*proste informacje prasowe*” rodziły problemy, o których dalej. Większość natomiast dało się określić jako coś więcej niż tylko suche relacje – choć oczywiście można by się spierać.

Drugie rozwiązanie to zbadanie, czy da się działania podmiotu zakwalifikować jako formy dozwolonego użytku. Na wstępie poczyniliśmy założenie, że przyjmujemy interpretację konserwatywną przepisów, czyli taką, która z najmniejszym prawdopodobieństwem doprowadzi pytających do sporu, w efekcie nawet sądowego. Jest oczywiste, że wariant bardziej liberalny mógłby być do obronienia, nie tylko w negocjacjach między stronami, ale i na wokandzie. Przyjęliśmy jednak, że dla dobra beneficjentów projektu będziemy interpretować raczej restrykcyjnie. Oznaczało to w danym przypadku uznanie, że dozwolony użytek to zbiór wyjątków od zasady, jaką jest monopol twórcy. W związku z tym nie powinno się wyjątków interpretować rozszerzająco, stosować analogii ani tym bardziej tworzyć nowych postaci. Jak napisano wcześniej – nie jest to jedyne możliwe rozwiązanie, ale najbezpieczniejsze.

Z oczywistych względów odrzucić musieliśmy możliwość zastosowania dozwolonego użytku osobistego. Zakłada on, że z egzemplarzy utworu korzystać może:

*„krąg osób pozostających w związku osobistym, w szczególności pokrewieństwa, powinowactwa lub stosunku towarzyskiego”<sup>3</sup>.*

Tymczasem materiały umieszczano na stronie internetowej, do której dostęp miał potencjalnie nieograniczony krąg osób.

Kolejną formą dozwolonego użytku możliwą do rozważenia były wyjątki przewidziane dla prasy, opisane w art. 25 Ustawy. Niestety, już ustęp pierwszy tego przepisu mówi, że chodzi o rozpowszechnianie utworów „w prasie, radiu i telewizji”. Oczywiście, można dokonać analizy, czy strona internetowa podmiotu spełnia kryteria „prasy”, opisane w Prawie

---

<sup>3</sup> Art. 23 ust. 2 Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

prasowym. Jednak uznanie, że tak jest, wzięła nas w kolejne potencjalne problemy, przede wszystkim rozważenie, czy taka strona nie spełnia, aby kryteriów „dziennika” albo „czasopisma” w rozumieniu Prawa prasowego<sup>4</sup>. A wydawanie tych dwóch form prasy (i tylko ich!) obwarowane jest wymogiem rejestracji w sądzie okręgowym. Ponadto, prasa poza oczywistymi przywilejami ma też obowiązki. Tę kwestię pozostawiliśmy więc otwartą do decyzji zainteresowanych, jednak ze wskazaniem, że trzeba by zmienić pewne elementy konstrukcji strony, by można było mówić o niej jako formie prasy. Ponadto korzystanie z niektórych kategorii utworów na warunkach opisanych w art. 25 Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych wymaga uiszczenia wynagrodzenia twórcy.

Inne formy dozwolonego użytku już na pierwszy rzut oka okazywały się całkowicie nie przystawać do sytuacji. Uznaliśmy więc, w świetle przyjętych wcześniej konserwatywnych założeń, że mamy do czynienia z naruszeniem majątkowych praw autorskich. Oczywiście – niewielkiego kalibru, jednak – o ile wolno podzielić się tą refleksją – współcześnie nasila się trend do rozdmuchiwania wartości najdrobniejszych nawet utworów do czystego absurdu. Sytuacji w żadnym razie nie ratuje podawanie źródeł. Jak wspomnieliśmy przy szkiecowym omówieniu instytucji dozwolonego użytku – nie jest to dobra wola użytkownika, ale jego obowiązek. Skoro nie mamy do czynienia z tą instytucją, to co najwyżej brak informacji mógłby działać dodatkowo na niekorzyść podmiotu.

Jak wcześniej wspomniano, niektóre zarchiwizowane materiały wydawały się mieścić w kategorii „prostych informacji prasowych”. Problemem była jednak forma ich udostępnienia. Zarówno skany stron z gazet, zdjęcia czy „zrzuty ekranu” zawierały inne elementy, jak zdjęcia, logotypy, fragmenty grafik, które mogły stanowić samodzielne utwory. Co więcej, można by zaryzykować twierdzenie, że układ tych elementów – zastosowane czcionki, rozmieszczenie tekstu i nietekstowych elementów, kolorystyka i tym podobne –

<sup>4</sup> Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. 1984 nr 5 poz. 24): <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19840050024>.



czynią z gazety czy strony internetowej odrębny utwór. Jest to co najmniej możliwość do rozważenia. Utwory takie byłyby również rozpowszechniane bez zgody uprawnionych.

Jak widać, część zastrzeżeń była poważna odpowiednio do kalibru sprawy. Kilka innych było wątpliwych, w sumie jednak problemem była niepewność sytuacji prawnej organizacji, która zadawała pytanie. Teoretycznie uprawnieni, np. wydawcy gazet, mogliby w każdej chwili wystąpić wobec podmiotu z roszczeniem. Sama perspektywa sporu, który mógłby skończyć się w sądzie, jest raczej zniechęcająca. Dodatkowo, gdyby wszystko ułożyło się na niekorzyść organizacji, należy wziąć pod uwagę prawne konsekwencje. Pomijając nawet te karne, to Ustawa o prawie autorskim przewiduje niespotykaną gdzie indziej instytucję swoistej „*kary cywilnej*” - konieczność zapłaty dwu-, a nawet trzykrotności „*stosownego wynagrodzenia*”. Warto przy tym zwrócić uwagę, że istnieją wątpliwości co do podstaw określenia tego ostatniego (o czym dalej w pkt. 7).

#### **4. Przypadek I „Prasówka” – rozwiązania**

W obliczu takiej interpretacji zaproponować można przede wszystkim rozwiązanie doraźne – uniemożliwienie dostępu do archiwizowanych treści osobom z zewnątrz. To powinno dać czas na właściwe załatwienie problematycznej kwestii – przede wszystkim uzyskanie zgody uprawnionych podmiotów na korzystanie z danych treści. Z dogmatycznego punktu widzenia będzie to zapewne traktowane jako nieodpłatna licencja niewyłączna, zatem może mieć formę ustną, aczkolwiek dla celów dowodowych warto zachować pisemną.

Inne rozwiązania to linkowanie na zewnątrz, bezpośrednio do źródeł. Oczywiście, rodzi to wspomniany problem z wygasającymi stronami. Zdejmuje jednak z barków konieczność uzyskiwania jakiegokolwiek zgody. Otwarta pozostaje także możliwość dostosowania strony internetowej do definicji „*prasy*”, zawartej w Prawie prasowym. Takie rozwiązanie pozwala korzystać z szerokiego wachlarza form dozwolonego użytku. Aktualne pozostają jednak

zastrzeżenia poczynione wcześniej. W rezultacie organizacja pytająca ograniczyła się jak dotąd do usunięcia treści ze swoich stron.

## **5. Przypadek II „Spektakl” – stan faktyczny**

Druga sprawa dotyczyła zgłoszenia stowarzyszenia, prowadzącego głównie warsztaty teatralne dla młodzieży. Działalność pożytku publicznego realizowana była dzięki skromnym darowiznom i dotacjom w formie nieodpłatnej. Charakter edukacyjny i integracyjny w bezsprzeczny sposób pozwalał nazwać działalność społeczną i nie nastawianą na zysk.

W jednym z cykli warsztatów wykorzystano dramat autorstwa dwóch osób. Prawa majątkowe autorskie I współautora przysługiwały jego spadkobiercom, zarządzane zaś były przez ZAIKS. II współautor sam zarządzał swoimi prawami przy pomocy, reprezentującej go kancelarii. Stowarzyszenie nie podjęło żadnych kroków w celu skontaktowania się z osobami, którym przysługiwały majątkowe prawa autorskie, kończąc warsztaty cyklem przedstawień.

Przedstawienia w niedużej, udokumentowanej (m.in. w lokalnych mediach) liczbie zostały zrealizowane siłami własnymi Stowarzyszenia. Część spektakli była skierowana wyłącznie do rodzin oraz znajomych ze środowiska szkolnego, występujących w nich aktorów. Pozostała część miała formę otwartych dla szerokiej publiczności wydarzeń, ubogacających życie kulturalne miejscowości, w której działa Stowarzyszenie. Promocja wydarzeń odbywała się siłami społecznymi, kilkanaście plakatów autorstwa członków Stowarzyszenia, produkowanych na domowych drukarkach, stanowiły nieliczne jej (promocji) przykłady.

Forma działalności Stowarzyszenia stanowiła dla ich działaczy podstawę do błędnego przekonania, że wystarczy podanie autorstwa dramatu dla możliwości jego wykorzystywania i publicznego wystawiania. Ta nieświadomość prawa miała jej działaczy kosztować wiele nerwów i zagroziła dalszemu istnieniu organizacji, do której z roszczeniami zgłosiły się

kolejno ZAIKS oraz kancelaria reprezentująca II współtwórcę.

W zakresie roszczeń ZAIKSU trzeba zaznaczyć, że organizacja ta wycofała się po wyjaśnieniu okoliczności spadkobiercom autorskich praw majątkowych I współautora. Zaakceptowali Oni i wyrazili zgodę *ex post* na nieodpłatne korzystanie z utworu i publiczne wykonywanie. Należy podkreślić tu znaczenie pozaprawnych kategorii oceny powyżej zakreślonej sytuacji – ekonomicznego i społecznego znaczenia działania Stowarzyszenia – które dla nie-prawnika wydaje się, że wskazują właśnie takie zakończenie za jedynie rozsądne, niełamujące zasad współżycia społecznego, a przez co powszechnie akceptowalne czy wręcz oczekiwane.

#### **6. Przypadek II „Spektakl” – problemy**

Organizacja skierowała się do nas o pomoc w zakresie roszczeń sformułowanych przez kancelarię, reprezentującą II współautora. Wstępna ocena sytuacji w tym analiza dokumentacji wskazywała zdecydowanie na wykorzystanie utworu bez zgody dysponentów autorskich praw majątkowych, w szczególności bez odpowiedniej umowy i odprowadzenia odpowiedniego wynagrodzenia (por. wcześniejsze uwagi dot. art.17 Ustawy). W tej sytuacji roszczenia co do zasady należało uznać za zasadne. Na ocenę tę pozornie nie mógł mieć żadnego wpływu fakt deklarowanej zgody *ex post* przez spadkobierców I współautora.

Roszczenia dotyczyły przede wszystkim zaprzestania naruszania dóbr osobistych, złożenia oświadczenia o określonej treści w wyznaczonych tytułach prasowych, zawarcia umowy o dalsze korzystanie z utworu oraz, co stanowiło najdotkliwsze żądanie dla stowarzyszenia, zapłaty 3-krotności wynagrodzenia w kwocie zdecydowanie za wysokiej dla możliwości Stowarzyszenia, oznaczającej w praktyce zamknięcie jego działalności.

#### **7. Przypadek II „Spektakl” – rozwiązanie**

Błąd w tym przypadku oczywisty polegał na braku uzgodnienia z dysponentami

majątkowych praw autorskich warunków ewentualnego wykorzystania utworu. Podnoszone przez przedstawicieli próby uznania ich za formę dozwolonego użytku nie były trafione. Warsztaty nie broniły się bowiem jako działalność instytucji oświatowej lub naukowej (art. 27), nie były też wykorzystywane stricte dla dobra osób niepełnosprawnych (art. 31<sup>1</sup>), choć takie wśród uczestniczącej młodzieży również były.

Jak wspomnieliśmy *ab initio* pkt. 6, uznając roszczenia co do zasady, udało się jednak skonstruować interpretację, osłabiającą zasadność jego wysokości. Po pierwsze, analizując ewentualne zastosowanie instytucji dozwolonego użytku, zwróciliśmy uwagę na specyfikę spektakli dla osób bliskich i znajomych młodych artystów ze środowiska szkolnego. W naszej ocenie pozwalała ona przyjęcie, że te (i tylko te) przedstawienia można objąć dozwolonym użytkowaniem osobistym w ramach art.23 Ustawy. Bezdiskusyjne było spełnienie przesłanki bezpłatności skorzystania z ust.1. Nieco trudniejsze pozostało zagadnienie spełnienia ust.2. Kto bowiem był korzystającym? Wydaje się nam, że „*zagranie przedstawienia*” było wykorzystaniem utworu przez uczestników warsztatów, którzy pozostawali z opiekunem grupy (właścicielem egzemplarzu utworu) z pewnością w stosunku towarzyskim. Bepłatność zaś przedstawień i skierowanie ich wyłącznie do ich kręgów znajomych i rodzin pozwalały w naszej ocenie przyjąć, że wykorzystanie to (przez uczestników warsztatów), o charakterze niekomercyjnym i nie zawodowym, a bardziej hobbystycznym i zdecydowanie osobistym, nie powodowało naruszenia normy z art. 35 (por. uwagi z pkt.1 *in fine*). Taka konstrukcja korzystna z punktu widzenia Stowarzyszenia ma swoje słabe punkty choćby ze względu na uregulowanie art. 2 ust.2 w zw. z ust.1 (zagadnienie opracowań utworów i możliwości korzystania z nich), co jednak wyłącznie sygnalizujemy w tym miejscu<sup>5</sup>.

W kwestii pozostałych przedstawień naruszenie wciąż pozostawało bezsporne.

Poddaliśmy więc analizie przepisy, stanowiące podstawę roszczenia o 3-krotność

<sup>5</sup> Warto zwrócić uwagę na inną specyfikę tej porady od tej z przypadku I. Próba pomocy *ex post* oznaczała m.in. częściowe odrzucenie założenia o konserwatywnej i „*bezpiecznej*” wykładni – por. rozważania na s.30

wynagrodzenia. Powoływany art. 79 ust.1 pkt 3 lit. b brzmi:

*„Uprawniony, którego autorskie prawa majątkowe zostały naruszone, może żądać naprawienia wyrządzonej szkody poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej dwukrotności, a w przypadku gdy naruszenie jest zawinione – trzykrotności stosownego wynagrodzenia, które w chwili jego dochodzenia byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z utworu”.*

Naruszenie z pewnością pozostawało zawinione, brak bowiem świadomości prawa mógł w przypadku Zarządu osoby prawnej świadczyć jedynie o braku należytej staranności, co w połączeniu z łatwo dostępną wiedzą o autorach wskazywało na działanie w „złej wierze”. Stąd uprawnione było żądanie 3-krotności wynagrodzenia.

Żądanie kancelarii charakteryzowało się jednak brakiem wskazania sposobu i podstawy wyliczenia „stosownego wynagrodzenia”, które miałyby być podstawą żądanej wysokości roszczenia. Szukając kryteriów oceny stosowności wynagrodzenia, sięgnęliśmy do art. 43 ust.2 Ustawy, który stanowi:

*„Jeżeli w umowie nie określono wysokości wynagrodzenia autorskiego, wysokość wynagrodzenia określa się z uwzględnieniem zakresu udzielonego prawa oraz korzyści wynikających z korzystania z utworu”.*

Oczywiście jego zastosowanie ma charakter pomocniczy i oparte jest na systemowej wykładni Ustawy. Zakres hipotetycznego udzielenia prawa na podstawie sytuacji faktycznej wskazuje na jego niską wartość gospodarczą (brak możliwości pobierania odpłatności), co za tym idzie korzyści materialne były zerowe, choć społeczne trudne do przecenienia. W efekcie poddać można było krytyce wysokość żądanego wynagrodzenia.

Taka konstrukcja interpretacyjna odnajduje potwierdzenie i wsparcie m.in. w tezie orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2004 r. (sygn. II CK 90/03), gdzie czytamy:

*„Wynagrodzenie stosowne w rozumieniu art. 79 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (jedn. tekst: Dz.U. z 2000 r. Nr 80, poz. 904 ze zm.), to takie wynagrodzenie, jakie otrzymałby autor (autor opracowania zależnego), gdyby osoba, która naruszyła jego prawa majątkowe, zawarła z nim umowę o korzystanie z utworu w zakresie dokonanego naruszenia”.*

Skład orzekający wskazał też możliwość zastosowania pomocniczo art.43:

*„Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie narzuca żadnego systemu (sposobu) ustalania wynagrodzenia twórcy, jedynie w art. 43 ust. 2 wskazuje na dwa kryteria, które w razie sporu co do wysokości wynagrodzenia za przeniesienie autorskich praw majątkowych lub udzielenie licencji, powinny być brane pod uwagę: zakres udzielonego prawa i korzyści wynikające z korzystania z utworu”*

Należy podkreślić, że przy ustalaniu stosownego wynagrodzenia powinno się brać pod uwagę okoliczności i warunki **na dzień** dochodzenia roszczenia. W tym momencie była już faktem zgoda spadkobierców I współautora na nieodpłatne korzystanie z utworu dla celów statutowych bez wynagrodzenia. Choć decyzje w sprawach majątkowych I uprawnionego nie mogą być wiążące dla II uprawnionego, to jednak stanowiłyby ważną wskazówkę dla ustalenia „stosownego wynagrodzenia”, gdyby sprawa trafiła pod rozstrzygnięcie sądowe. W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 maja 2005 r. (sygn. III CK 588/04) skład orzekający, dzieląc tezę z ww. wyroku, zwrócił uwagę na potrzebę rozważenia wszystkich okoliczności sprawy dla szacunkowego ustalenia wysokości wynagrodzenia, w szczególności za słuszne uznając sięgnięcie w tym celu do podobnej sytuacji<sup>6</sup>.

Warto podkreślić dychotomię pomiędzy wspomnianą na początku oceną pozaprawną sytuacji (por. pkt.5 *in fine*) a czysto prawniczą analizą. Powyższa konstrukcja nie pozwala

---

<sup>6</sup> Ściślej w sprawie o bezprawne wykorzystanie utworu na potrzebę wydania kalendarzy uznał za uprawnione szacowanie wynagrodzenia na podstawie faktury wystawionej przez poszkodowanego za opracowanie kalendarzy dla pozwanego rok wcześniej, choć co trzeba zaznaczyć – nie przesądził oceny merytorycznej tego dowodu.

odrzucić roszczeń, gdyż ich zasadność jest niewątpliwa, wzmocniła za to argumentację pozaprawną, dając pożądany efekt znacznego obniżenia pretensji finansowych. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że sprawa ta spełni funkcję prewencyjną dla NGOs, by zasięgały pomocy prawnej *ex ante*, tak jak to miało miejsce w przypadku I.